

# 35 lat działalności Koła Misyjnego w Essendon

16 października br. Koło Przyjaciół Misji przy Jezuickim Centrum Duszpasterstwa Polskiego celebrowało uroczyste 35 lat działalności w swojej głównej siedzibie, w Sanktuarium Maryjnym w Essendon.

Dlaczego Koło Przyjaciół Misji (KPM) istnieje już 35 lat i nieprzerwanie pomaga biednym w krajach ubogich? Uważam, że odpowiedź jest prosta: zostało oparte na solidnych podstawach. Śp. ks. Eugeniusz Ożóg SJ zaproponował, aby zacząć od modlitwy i każde miesięczne regularne spotkanie zaczyna się od Mszy św. w intencji misji katolickich, misjonarzy i misjonek oraz prac i przedsięwzięć Koła. Odbywają się regularne miesięczne zebrania kierujące pracami Koła, a inspiracją i pracą są oparta na prawdziwych potrzebach wyrażanych w listach misjonarzy. Wymienić należy także wspieranie wszystkich dobrych pomysłów pozyskiwania środków, brak zbędnej biurokracji i zamiłowania do papierów oraz przepisów.

KPM szybko zdobyło zaufanie i przyjaźń władz kościelnych jak np. abp. Szczepana Wesołego, ks. Antoniego Marii Kmiecika, b. dyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce czy bp. George'a Pella. Szybko powiększała się pomoc wysyłana na misje.

Ks. Mariusz Han SJ, obecny kapelan KPM, podkreślił, że łączna pomoc wyasygnowana do wielu krajów świata przekroczyła 1.4 mln. dolarów. To jest wielki sukces.

Praca społeczna w KPM jest źródłem prawdziwej radości. Zamiast oglądania telewizji, plotek, niepotrzebnego zamartwiania można zrobić coś nadzwyczaj konkretnego i pięknego – pomóc kapłanom, siostronom zakonnym, misjonarkom i misjonarzom świeckim, ich parafianom pozostających w zwykłej wielkiej potrzebie - listy do KPM, to czasami jakby konkurs największych potrzeb. A to pomaganie daje wielką radość w życiu. Osoby, które udzielają się w ten sposób, zwykle nie doznają stresu.

Gdy staniami już przed Panem, będziemy mogli przedstawić coś konkretnego, naszą miłość, pracę i poświęcenie w imię Pana Naszego dla biednych. Wspaniała kariera i inne osiągnięcia, pieniądze będą niczym. Tylko nasze czyny miłosierdzia mogą zapewnić nam krótszy czyszciec, a nawet krótszą drogę do Nieba. Jak to pięknie opisuje uzdolniony jezuita F.X. Schoupe w swojej książce „Purgatory: Explained by the Lives and Legends of the Saints”, (przetłumaczona i wydana przez ks. Stanisława Skudrzyka SJ „Moje przeżycia z duszami czyszcowymi”) oczyszczenie w czyszczu to wielkie, niewyobrażalne męki. Obyśmy kiedyś nie żalowali, tak jak pięknie i obrazowo przedstawił ks. Mariusz Han kilka tygodni temu, w swojej homilii wygłoszonej w Polskim Sanktuarium Maryjnym w Essendon. Nawiązał On do przypowieści o bogaczu, który nie wykorzystał szansy okazania miłosierdzia leżącemu pod jego bramą żebrakowi zwanemu Łazarzem. Włączmy się niezwłocznie do prac KPM, a gdy z różnych przyczyn ktoś nie może, niech popiera jak najwięcej akcje organizowane przez KPM, w tym sprzedaż różnych produktów, kiermasze.

Kiedyś będzie to największa inwestycja w życiu, nigdy nie przepadająca i nie podlegająca zniszczeniu. Ostatnie wielkie powodzie w stanie Wiktorii i Nowa Południowa Walia pokazały, jak łatwo utracić wieloletni dorobek.

Koledzy i koleżanki z KPM oraz Kapelan będą się modlić za Ciebie i to

może być tak wiele. Kilka tygodni temu ks. Mariusz Han odprawiał Msze św. za śp. Stasię i Józka Mariampolskich i wszystkich zmarłych członków KPM.

Pamiętam, jak jeden z członków KPM zwierzył mi się, że gdy był młody to bardzo grzeszył. Szereg razy polecam Jego duszę w modlitwach, jak i innych zmarłych członków KPM. A pamięć i chwila modlitwy dla duszy czyszcowej znaczy bardzo wiele.

KPM wspomagało wielu misjonarzy. Pozwolę sobie wspomnieć kilku z nich.

Siostrę Dorotę poznałem w Centrum Formacji Misyjnej Episkopatu Polski, gdy, jak szereg innych misjonarzy, napisało podania do KPM i otrzymało tę pomoc. S. Dorota niezwykle atrakcyjna, w wielkim darem rzeczowej i spokojnej rozmowy. Pewnie wielu chłopców chciało ją poślubić dla tych zewnętrznych zalet, ale może i poznali piękno jej duszy i serca. Ona jednak wybrała życie zakonne. Wyjechała do Angoli, gdzie jest największe ryzyko utraty zdrowia i życia. Zorganizowała - jedyne w okolicy kilkuset kilometrów - centrum leczenia trądu (leprozy). Trąd był straszną chorobą w czasach, gdy działał nasz wspaniały jezuita bł. o. Jan Beyzym. Zdjęcia pokazują pacjentów z rodzinami czekających wiele godzin, a nawet do wieczora, aby dokonano zmiany opatrunków, bandaży w centrum s. Doroty. Po paru latach pracy władze zakonne skierowały s. Dorotę do Polski, z uwagi na stan zdrowia. Po jakimś czasie wyjechała do RPA, aby tam założyć Ośrodek pomocy chorym na AIDS. W ramach już prowadzonego przez mnie Medical Mission of Australia pomagaliśmy siostrze Dorocie, głównie wysyłając pacjentom oraz siostronom, bo ich organizmy potrzebowały wzmocnienia wspaniałą Vit. B complex Berroca.

KPM wspomagało też pięknie misjonarki świeckie p. Bożena Rogowską i Alicję Kajak prowadzące także ośrodek leczenia trądu w Kamerunie.

KPM wspomogło ks. Krzysztofa Zarnowskiego, SVD z Angoli, który wjechał na minę i miał odpryski w twarzy. Ten wspaniały ksiądz odrzucił ofertę leczenia i operacji, które usunęłyby odpryski z jego twarzy, bo wolał zajmować się swoimi parafianami.

Ks. Jan z Kamerunu, prawdziwy misjonarz, jak go nazywał nasz kochany o. Eugeniusz Ożóg TJ, musiał wyrwać wiele zębów uszkodzonych na misjach i je leczyć, ale mimo to powracał na misje wiedząc, że będą dalsze kłopoty z zębami. Oczywiście KPM dało pieniądze na leczenie jego zębów.

KPM wspomagało też misjonarza świeckiego p. Maczuga przez jezuitów w Krakowie w jego unikalnej pracy Pro-Life na Syberii. Udało mu się np. zgromadzić wielu lekarzy przeprowadzających tysiące aborcji i pokazać im film pt. „Niemy krzyk”, obrazujący jak brutalne jest zabijanie przez nich dziecka w łonie matki. Lekarze, a niektórzy robią

tysiące aborcji, wychodzili zszokowani, gdy na żywo film dokumentował ten brutalny akt zabijania i łamania na kawałki malutkiego ciała.

Praca Misyjna może być także okazją do poznania wielu osób czy uczestnictwa w ciekawych wydarzeniach. Delegacja KPM gościła na obiedzie u bp. George'a Pella, o czym szerzej pisałem, dołączając zdjęcie, w artykule-wspomnieniu o Stasi i Józku Mariampolskich (nr 14 /22 „Tygodnika Polskiego”).

Z okazji 10-lecia KPM odprawiona została Msza św. z udziałem kardynała George'a Pella (wtedy Arcybiskupa Melbourne) w asyście 10 księży.

Delegacja KPM i poproszony przez KPM brat jednej z członkiń KPM, Basi Peric, ks. Wojciech Chuchała, spędzili kilka dni w siedzibie Episkopatu Polski i na Jasnej Górze, współorganizując finał I Ogólnopolskiego Konkursu Kół Misyjnych.

Prezes-założyciel został poproszony przez Biskupa Peter Elliott do prac Pro-Life Archidiecezji Melbourne. Syn mój, Wojciech George, otrzymał I Komunię św. z rąk kard. George'a Pella w najważniejszej świątyni w Australii, w Katedrze NMP w Sydney.

Wszystkie wyróżnienia zawdzięczam ks. Eugeniuszowi i KPM.

Od bp. Jana Piotrowskiego, ordynariusza diecezji kieleckiej, a obecnie Przewodniczącego Komisji Misyjnej Episkopatu Polski, otrzymałem takie słowa: gdy pisałem o uroczystościach 35-lecia KPM i wspólnych pracach KPM i Episkopatu Polski: „Gratuluje i zachowuję we wdzięcznej pamięci”.



Członkowie KPM i panowie z Zarządu Polskiego Sanktuarium Maryjnego w Essendon przed spotkaniem z abp. Szczepanem Wesołym

Należałoby wspomnieć, że KPM to według wielkiego znawcy Polonii, abp. Szczepana Wesołego, było jedynym regularnie działającym Kołem Pomocy



Delegacja z Polski i Autor artykułu na kongresie włoskiego ruchu misyjnego w Rzymie 1992 r.

misji wśród Polonii. Oczywiście Polonia jest ofiarna w pomocy Polskim Misjom Katolickim, ale z reguły to się odbywało *ad hoc*, w zależności od potrzeb lub w związku z wizytą misjonarza czy misjonarki.

Wielką siłą KPM jest prawdziwa uniwersalność w służbie Misyjnego Kościoła Katolickiego - głównie polskiego - bo mamy wielu misjonarzy. Średnio od wielu lat na misjach pracowało 2000 polskich misjonarzy i misjonek.

Ta uniwersalność pokazywała, że każdy misjonarz i misjonarka mogli się zwrócić z prośbą o pomoc. W Polsce było i jest np. wiele Kół Misyjnych, które pomagały raczej związanym z nimi konkretnym zgromadzeniom czy diecezjom.

Wypada wspomnieć ciekawą historię założenia KPM, opisaną w nr 8/2022 „Tygodnika Polskiego” w artykule pt. „Jak o. Wiesław Słowik ubogacił moje życie.” Z ks. Zdzisławem Kupisińskim SVD (obecnie profesor Misjologii na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie) spędziłem piękny dzień w Melbourne i dowiedziałem się o licznej grupie polskich księży misjonarzy w Nowej Gwinei. Zapytałem parę dni później ks. dr. Eugeniusza Ożoga TJ, byłego Prowincjała Południowej Prowincji oo. Jezuitów, a obejmującego obowiązki w Polskim Sanktuarium Maryjnym w Essendon, czy nie można byłoby założyć grupy wspomagającej polskich misjonarzy, a których jest tak wielu u naszego najbliższego sąsiada Australii, w Nowej Gwinei. Odpowiedź naszego kochanego śp. o. Eugeniusza była zdecydowana i szybka: „To zabierz się do roboty”. I tak się zabraliśmy, że KPM powstało błyskawicznie.

Bogu dzięki za wiele pomocy i serca Marysi i Zbyszkowi Nowakowskiemu, śp. Jasiowi Patrykowi i jego żonie Krystynie, Broni Pałac w tworzeniu zębów KPM. Później dołączyli do prac KPM Stanisława i Józef Mariampolscy, Bogusia Bliszczyk, Basia Peric, Krystyna Proliśko z mężem, Wanda Górecka, ofiarna Gienia Urbaniak, Tadeusz Smoleń (który przyszedł z pomysłem produkowania baranka z cukru i je pięknie produkował), Jurek Gorzkowski (Kapłan Zakonu Michaelitów i drugi Prezes KPM, a który zaproponował produkcję baranków z czekolady i je ofiarnie i wspaniale produkował) i szereg innych. Niektórzy odeszli już do Pana. Dzięki Boże i miej łaskawość nad nimi za ich wspaniałą pracę dla ubogich.

Wiele serdecznej pomocy uzyskaliśmy od Pani Marii Kamińskiej i śp. Ziułty Jarosz w promowaniu imprez i działalności w radiu 3ZZZ i Ziułtki zawsze chętnie przyjmującej informacje i małe artykułiki, gdy była Redaktorem Naczelnym „Tygodnika Polskiego”. Panie Boże miej łaskawość nad Ziułtki pracą dla ubogich.

Bogu dzięki za postawienie na naszej drodze śp. ks. Prałata Antoniego Marię Kmiecika, b. Dyrektora Krajowego Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce. Dzięki Niemu zakwitła pięknie owocna i nadal trwająca współpraca z Komisją Misyjną Episkopatu Polski.

Śp. Antoni Maria Kmiecik jest, w opinii bp. tarnowskiego i wielu innych kapłanów i świeckich, kandydatem na ołtarze.

Należy wspomnieć wspaniałą współpracę KPM z ks. Wiesławem Wójcikiem TChr, ówczesnym Dyrektorem Biura Pomocy dla Wschodu Episkopatu Polski. Ks. Wiesław Wójcik wspaniale selekcjonował z wielu prośb, najlepszą i Jego zdaniem godne rozważenia przez KPM. Nadzwyczaj cenna i „cuda czyniąca” praca oraz wizyty ks. W. Wójcika w parafiach potrzebujących pomocy przyniosły wspaniałe rezultaty np. w kościółku na Syberii udało się postawić nową wieżę kościoła; pieniądze na materiały pochodziły z KPM, a polska firma „Mostostal” użyczyła bez kosztów pracowników i potrzebnego sprzętu.

**Krzysztof Sadowski**

Założyciel i Pierwszy Prezes Koła Przyjaciół Misji przy Jezuickim Centrum Duszpasterstwa w Melbourne.

Fot. archiwum Autora